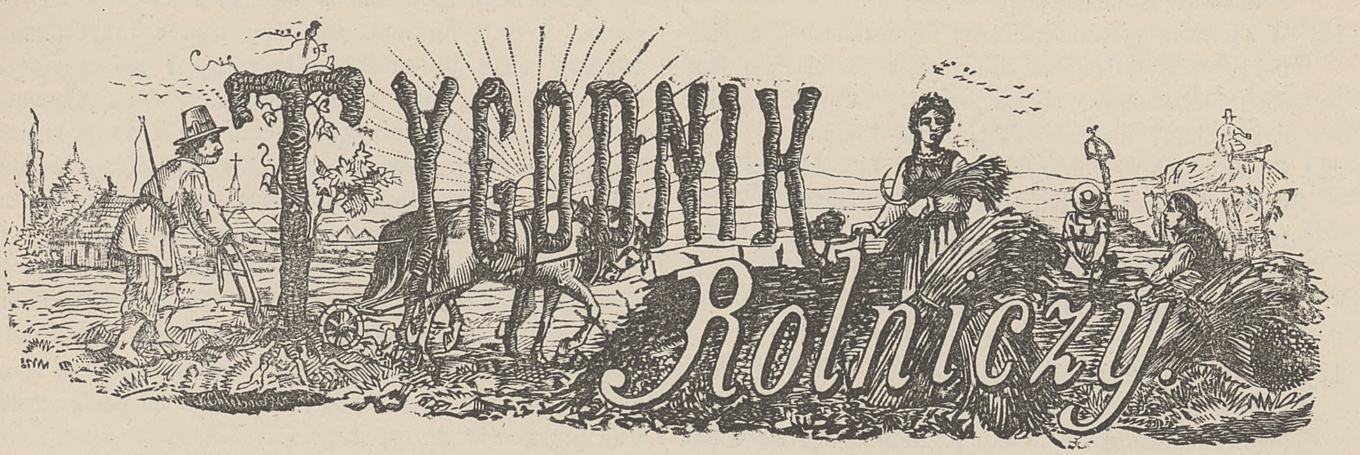
Nr. 43. Kraków, 23 Października 1886. Rok III.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik" 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy" wychodzi w sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.
Zamówienia na „Tygodnik", ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika" w lokalu Towarzystwa rolniczego krakowskiego ul. Karmelicka Nr. 42.

Treść:

Sprawozdanie z posiedzenia Komitetu Tow. rol. krakow.
odbytego dnia 19 października b. r.

Na posiedzeniu tem powzięto następujące uchwały:

1) W sprawie ustanowienia ekspozytury biura melioracyjnego w Krakowie, postanowiono zawezwać Wydziały wszystkich Towarzystw rol. okręg. o przedłożenie Komitetowi w jak najkrótrzym czasie dokładnych dat co do znajdujących się w ich okręgach rzek drugorzędnych i przestrzeni potrzebujących osuszenia, drenowania lub nawodnienia.
2) Wybrano Komisyę złożoną z 4 członków, a mianowicie z pp. Wiceprezesów Homolacsa i Struszkiewicza oraz z pp. Niedzielskiego i Lippomana, celem przedłożenia Komitetowi wniosku, w jaki sposób Towarzystwo rol. krak. zaznaczyć ma łączność swą z działaniem nowo zawiązującego się „Banku ziemskiego w Poznaniu" dążącem do zapobieżenia przejściu ziemi polskiej w obce ręce.
3) Uchwalono „Regulamin dla obór zarodowych subwencyonowanych i prywatnych. (Podany zostanie w całości w następnym n. *Tyg. Rol.*)
4) Wskutek odezwy Ministerstwa rol. w kwestyi wypracowania dzieła o rasach bydła w Galicyi, postanowiono zaprosić dra Barańskiego do konferencyi z sekcyą hodowlaną.
5) Życzenie Tow. rol. okręg. jasielskiego, by ustanowiono stacyę ogierów rządowych w Frysztaku, postanowiono poprzeć w Komitecie krajowym chowu koni.
6) Na żądanie tegoż Tow. okręg. by oznaczyć inną normę przy wynagrodzeniu za utrzymywanie buhaja dla gmin, odpowiedziano, iż wynagrodzenie to jest już dostatecznem w przyznaniu buhaja po dwuletniem użyciu na własność utrzymującemu, że przeto pobieranie opłat od włościan nie jest koniecznem. Wszelkie zresztą zmiany w tej mierze uchwalone być mogą tylko przez Ogólne Zgromadzenie.
7) Żądanie Tow. rol. okręg. krak., by kwota przeznaczona na premiowanie bydła włościańskiego mogła być użyta na zakupno buhaja dla stacyi gminnej, załatwiono odmownie.
8) Towarzystwu rol. wiedeńskiemu odpowiedziano na odnośne pytanie, iż nie mamy jeszcze ustawy krajowej normującej popieranie hodowli bydła; premiowanie zaś u nas nie odnosi się wyłącznie do buhai, ale do całości bydła włościańskiego, a jakkolwiek otrzymaliśmy już wskutek tego zadawalniające rezultaty, to jednak nie jesteśmy jeszcze w możności przesłania jakichkolwiek uwag, któreby się nadawały do użytku w stosunkach o wiele więcej rozwiniętych, jak to ma miejsce w Austryi niższej.
9) Do ankiety, mającej obradować nad zmianą ustawy o szkodach wyrządzanych przez zwierzynę, delego-

wano pp. Wiceprezesa Stanisława Homolacsa i dra Stanisława Niedzielskiego.

10) W sprawie wydania broszury fizyograficznej, napisanej przez prof. dra Rostafińskiego, a traktującej o owadach i chwastach, oświadczono się za potrzebą 500 egzemplarzy dla zachodniej części kraju.

11) Podanie gminy Sufczyn z powiatu brzeskiego o sprawienie dla jej użytku trokara, lub przesłania dzieła traktującego o leczeniu choroby wzdęcia u bydła, odstąpiono redaktorowi *Tyg. Rol.* celem przesłania proszącej gminie kilku numerów tego pisma, w których podane są środki leczenia tej choroby.

12) Na Ogólne zgromadzenie Tow. rol. okręg. rzeszowskiego, mające się odbyć dnia 4 listopada b. r. delegowano członka komitetu p. Adama Jędrzejowicza.

13) Memoryał do Koła polskiego w Radzie państwa w sprawie starań o przejście kolei państwowej pod zarząd dyrekcyi kolei Karola Ludwika, zredagowany przez p. Wicepr. Struszkiewicza, przyjęto w całości.

14) Zawiadomienie nadesłane przez Wydział krajowy o przeznaczeniu dla szkoły ogrodniczej w Tarnowie subwencyi na r. 1887 w kwocie 1000 złr. i o łożeniu starania o uzyskanie podobnegoż zasiłku ze strony rządu, przyjęto do wiadomości.

Spółki nabiałowe jako jedyny środek polepszenia gospodarstw nabiałowych.

Wobec gorliwego zajęcia się spółką nabiałową obywateli pode Lwowem zamieszkałych, uważam za stosowne zapoznać z tą sprawą czytelników *Tygodnika rolniczego.*

Będę się starał być o ile możności treściwym, a to ze względu, że mam na uwadze rolników, względnie producentów mleka, których sprawa ta zajmuje przedewszystkiem ze względu ich własnego interesu, t. j. ze względu podniesienia dochodów gospodarstwa za pomocą kierunku mlecznego. Z drugiej strony dałaby się ta sprawa omówić wyczerpująco ze stanowiska zdrowotnego, by zaś nie nadużyć cierpliwości czytelnika, a nie okazać się znów jednostronnym, poświęcę i w tym kierunku kilka niezbędnych uwag.

Mleko krowie stanowi jedyny prawie środek pokarmowy, który zawiera wszelkie materye pożywne w stosunku, czyniącym je przydatnem dla każdego wieku ludzkiego. Zajmuje ono zatem bardzo ważne miejsce pomiędzy artykułami żywności, kwestya więc zaopatrzenia miast w nabiał jest nie tylko dla nas, ale i dla mieszkańców tychże nader ważną.

A jeżeli kto nie zupełnie jeszcze przekonany o doniosłości tego pokarmowego środka, niech zapyta lekarzy, czemu należy przypisać wielką śmiertelność dzieci w miastach chowanych, a otrzyma bezwątpienia odpowiedź, że przeważnie brakowi mleka odpowiadającego warunkom hygieny. Że produkt ów, który odciągamy wymieniu krowy jest cennym pokarmem, doświadczamy w życiu wiejskiem, wiemy bowiem, jak nam trudno przychodzi odzwyczaić cielę od mleka matczynego i jak nam trudno o surogat zastępujący ten dzielny środek pokarmowy, w którym są materye odżywcze tak genialnie skoncentrowane i dobrane, że wysilenia hodowców chcących zastąpić mleko jakimś surogatem okazują się zbyt często zwodniczemi mimo szumnych reklam i świadectw, które przedkładają fabrykańci tych tak drogo sprzedawanych surogatów. Kto miał sposobność karmić nierogaciznę mlekiem zbieranem, mógł się zapewne przekonać o jego wielkiej pożywności, gdyż w ten sposób karmione zwierzęta przybierają tak szybko na wadze, że można do nich zastosować przysłowie „rosną jak na drożdżach“.

Dotychczas jednak prawie wyłącznie tylko my rolnicy możemy mieć do dyspozycyi nabiał, ten tak zbawienny nektar, mieszkańcy miast zaś otrzymują pod nazwą mleka produkt, który daleko odbiega od tego, którego nam dostarcza aparat mleczny wymieniem zwany. „Główną tego przyczyną jest okoliczność, że stosunkowo mało nabiału dostarczają folwarki wiejskie miastu bezpośrednio, i że tak jak w innych miastach, tak też i w Krakowie trzymają handlarze mleka dużo krów po ciasnych, niechlujnych i miazmatami zatrutych stajniach, w których używają często pokarmów nieodpowiednich dla krów dojnych. Jak wspomniałem, mało gospodarstw dowozi nabiał na własny rachunek, czynności tej podejmują się zwykle t. z. „pachciarze“, którzy z chciwości zysku zajmują się systematycznem fałszowaniem tego produktu. — Pierwszym i najtańszym sposobem fałszowania jest podpuszczanie wodą, w której sztuce celują zarówno pierwszorzędne stolice świata, i tak w Nowym Yorku dolewają 33%, w Paryżu 10%, w Budapeszcie 12% wody. Szkody ztąd wynikłe oblicza roczna statystyka w Berlinie na 1 milion, w Szemnitz na 192.000, w Hanowerze na 240,000, w Dreźnie na 365,000 marek, a w Budapeszcie na 306,000 złr. w. a. i t. p. Lwów i Kraków ma pod tym względem również postępowych i ze zwyczajami europejskiemi obeznanych handlarzy; przekonują nas o tem poświadczenia prof. Dra Barańskiego, umieszczone w 1szym numerze *Przeglądu weterynarskiego*, z których się okazuje, iż na jedenaście badanych we Lwowie mleczarń, miało sześć mleko rozwodnione.

Napomknąwszy tylko ogólnikowo, że fałszerstwo odbywa się także wskutek zaprawiania mleka zbieranego mąką, krochmalem, pianą z mydła i t. p., muszę zwrócić uwagę na pewne własności mleka, które robią zeń w danych okolicznościach niebezpiecznego wroga ustroju ludzkiego, mleko bowiem staje się często przenosicielem chorób zakaźnych, co najczęściej w Anglii zauważano. Że duszna atmosfera działa szkodliwie na mleko, „spostrzegamy to na t. z. „mleku niebieskiem“, które polega na wytwarzaniu się grzybków niebieskiego koloru, a których pojawienie się uważano najczęściej na mleku, które stało w lo-

kalnościach nieprzewiewnych i niechlujnych, po gruntownem ich oczyszczeniu i przewietrzeniu znikał ten błąd zupełnie.

Muszę tu wspomnieć o wpływie, jaki wywiera karma na uzyskane mleko. Wszelki pokarm zadany w stanie spleśniałym lub zanieczyszczony zarodkami grzybowemi — udziela mleku odrażającego smaku i działa szkodliwie na ustrój fizyczny konsumenta.

Udowodnioną jest rzeczą, że mleko krów brahą żywionych działa zabójczo na organizm dziecięcy i że w miastach, gdzie żywiono krowy brahą, przybrała śmiertelność dzieci zastraszające rozmiary. Handlarze mleka, trzymający krowy w obrębie miast, skarmiają jak wiadomo wszelkie opłuczki i odpadki kuchenne, w których znajduje się dużo resztek pokarmowych przeszłych w stan rozkładu lub w kwaśną fermentacyę. Czyż uwzględniając do tego jeszcze jak najbardziej niehygieniczne urządzenie stajen, można marzyć o dobrym i zdrowym nabiale?

Jak tkliwem jest mleko na karmę zepsutą lub nieodpowiednią, wiemy bardzo dobrze z własnego doświadczenia; jak często bowiem trafia się nam, a zwłaszcza porą zimową, że nie możemy uzyskać ze śmietany masła mimo kilkogodzinnego bicia, a jeżeli dokładnie będziemy szukali za przyczyną, przyjdziemy prawie zawsze do przekonania, że prócz innych niekorzystnych wpływów (jak nieodpowiedna temperatura i t. p.) winną jest karma. — Wszelkie wady mleka, jakoto: mleko kwaskowate, klejkie, gorzkie, żółte i krwawe, należy po największej części, przypisać wpływom karmy, choć nie można i innym czynnikom odmówić współdziałania.

Te wyżej opisane własności mleka zostały także przez chemików i lekarzy zbadane, którzy zadawając krowom pewne związki chemiczne w karmie — konstatowali po krótkim przeciągu czasu udzielenie się tych związków mleku. Udzielanie się mleku barwników zawartych w paszach — spostrzegamy w codziennem życiu, wiadomą jest bowiem rzeczą, jak piękne zabarwienie przybiera mleko, przy żywieniu krów sporkiem, gorczycą i t. p. Tej to własności zawdzięczamy piękny żółty kolor w maśle majowem, którego nie możemy uzyskać w zimie, gdy stoją krowy na suchej paszy.

Z tego wszystkiego wynika, że gruczoł mleczny jest to nader na zewnętrzne wpływy tkliwy aparat i że chcąc rozporządzać dobrym nabiałem, służącym jako napój — trzeba przedewszystkiem rozporządzać karmą, do której kategoryi nie można zaliczyć ani brahy, ani tych tak po miastach rozpowszechnionych opłuczków trywialnie „pomyjami“ zwanych.

Wyliczając ujemne strony mleka sprzedawanego konsumentom miastowym, niepodobna przemilczeć o chorobach, na jakie mogą być takowi wystawieni przy dotychczasowym trybie handlu mlekiem. Udowodnioną jest rzeczą, że niektóre zakaźne choroby, jakoto: zaraza pyska i racic, ospa, gruzlica i inne udzielają mleku chorej krowy własność wywołania podobnej choroby w organizmie ludzkim. Gruźlica krów była pod tym względem bardzo staranine badaną i aby skonstatować jej udzielanie się innym organizmom, robiono trojakie doświadczenia. 1) Za pomocą szczepienia innym zwierzętom krwi lub mleka gruźlicznego. (Semmer, Kohnheim, Salomonsen i Baumgarten) 2) Za pomocą doświadczeń inhalacyjnych, wystawiając zwierzęta na działanie drobno rozpylonego płynu, zawierającego zarazek gruźlicy (Tappeiner, Lippl i Bertheau) i 3) Za pomocą karmienia zwierząt mięsem i mlekiem tuberkulicznych krów.

Każde z tych doświadczeń potwierdziło przeniesienie tuberkułów na zwierzęta badaniu poddane. Doświadczenia Kocha w tym kierunku dalej prowadzone, wykazały we wszystkich organizmach uległych gruźlicy bytność bakcylów, które badacz ten potrafił zizolować i kultywować dalej. Temi kultywowanemi grzybkami szczepione zwierzęta ulegały bezwzględnie tuberkułom.

Widzimy zatem z tego, jak łatwo możemy się nabawić tej niebezpiecznej choroby przez spożywanie mleka po krowie gruźlicznej, a że tuberkuły w ten sposób wymagają ofiar, mamy uzasadnienie w wykazach sanitarnych Dra Zippeliusa, który dowiódł na podstawie dat urzędowych, że śmiertelnoć dzieci w tych miejscach największa, gdzie najwięcej krów gruźlicznych.

Tyle uwag ze strony hygienicznej, z których mogli szanowni czytelnicy powziąć przekonanie, że sprawa zaopatrywania naszych miast nabiałem pozostawia wiele do życzenia i że reforma w tym kierunku jest tem bardziej pożądaną, że pociągnęłaby za sobą poprawienie stosunków gospodarstw mlecznych, którym chcę teraz poświęcić kilka uwag ze stanowiska interesu rolniczego. (C. d. n.)

H. Morgenbesser.

O KULTURZE WIERZBY KOSZYKARSKIEJ.

Ciąg dalszy

II.

Ciągle wracamy do tej „kultury“! Jednakże ma się rozumieć, że mówiąc o „kulturze“, tu bynajmniej nie mowa o owej „nibyto-kulturze“ („Der Mensch versuche die Götter nicht!“) — lecz mowa tylko o bardzo niewinnej kulturze wierzbowej.

Ale właśnie (odniechcenia) przypomina się nam jakaś dykteryjka o jakimś Fryderyku 22, wyraźnie piszę: „dwudziestym drugim“, ażeby nie sądzono czasem, że o Fryderyku drugim ośmielam się mówić. — Ow tedy „dwudziesty drugi“ miłościwie panując nad pewym kraikiem, uszczęśliwiał sąsiadów zaborami, a poddanych swoich podatkami. Widocznie dogadzał każdemu czem mógł. A że on sam był wielkim człowiekiem, więc i podatki były wielkie, bardzo wielkie, coraz większe, aż nakoniec doszedłszy już do wysokości podatków galicyjskich, naród zaczął narzekać, zuchwalsi nawet szemrać, o czem dowiedziawszy się ów Fryderyk, jakoby był powiedział: „Niech narzekają, niech szemrzą, byleby tylko płacili“! Niedługo je-

dnak potrwało, aż tu nowy dowód „ojcowskiej pieczołowitości“ spadł na głowę „ukochanych“ poddanych, w formie jesze większego niepospolitego podatku. Wierni poddani, rozczuleni wielkością tego dowodu ojcowskiej miłości rzewnemi łzami rozpłakali się, a wtedy Fryderyk jakoby był powiedział: „Mniejsza o to że nie mają już czem łzy obcierać, niechaj je obetrą gołemi palcami, a niech płacą“. Ale że „prawdziwa“ miłość jest „nieskończoną“, więc i „dowody“ owej miłości zakrawając już na „nieskończoność“, bardzo niedługo w trzeciej poprawnej edycyi spłynęły na owych wyjątkowo szczęśliwych poddanych, a to w postaci „podateczku“ przechodzącego już wszelkie a wszelkie możliwe podatki, (nawet i galicyjskie). Szczęśliwy narodek, w uczuciu nieskazitelnej panieńskości swych kieszeni, miłą tę niespodziankę brał za żart wielce miłościwy, i głośno się roześmiał, tak głośno, że nawet do uszów owego Fryderyka doszło, który wtedy miał powiedzieć: „Jak to? śmieją się? oj czegoś to nie „dobrze“!

Czwartej edycyi: „dowodów ojcowskiej miłości“ już nie było.

Otóż w najnowszych czasach, owa „nibyto-kultura“ równie gorąco pokochawszy nas, sypie jak z rękawa swe błogosławieństwa na nasze biedne głowy. Zachodzi tedy pytanie: „Co nam robić wypada? „Czy narzekać?“ Nie warto! bo od niejakiego czasu świat ciężko zapadł na ogólną głuchotę, tak, że prócz jednego tylko „dźwięku dukata“ nic a nic już nie dosłyszy. „Czy płakać może?“ Już łez nie staje. „A więc, cóż robić?“ „Śmiejmy się!“ powiedziawszy sobie: „Chłop strzela a Pan Bóg kule nosi“. A mając do zniesienia różnego rodzaju biedy, znośmy w imię Boga co mamy do znoszenia (choćby i podatki galicyjskie), bowiem obok owej „nibyto-kultury“, tamte wszystkie biedy blednieją! A zresztą miejmy zawsze na uwadze, że na tym świecie wszystko się kończy, a więc i wyjątkowe owe biedy nasze kiedyś skończyć się muszą! — „Post nubila Phoebus!“ —

W poprzednim artykule widzieliśmy, że wierzba (mniej więcej) wszędzie prosperuje, wyjąwszy: na skałach i na prawdziwej mokrzawinie, to jest takiej, gdzie zawsze lub prawie zawsze woda na wierzchu stoi. Jednakowoż i mokrzawina, nawet i taka, której zupełnie osuszyć nie można (jako to n. p.: wierzchowina stawu) może służyć na plantacyę wierzbową, przygotowawszy poprzednio miejscowość w sposób należyty.

Chodzi o to, ażeby pień i gałęzie, a oprócz tego jeszcze i górna część korzeni, na kilka lub kilkanaście cali były nad poziomem wody (nawet i zaskórnej), reszta zaś korzeni (dolna część) nic nie ucierpi na tem, jeżeli w ciągłej wilgoci będzie. Ażeby więc osiągnąć tych kilka lub kilkanaście cali „nibyto“ suchych, wypadnie (w miejscowości gdzie zupełne osuszenie jest niemożliwem) w następujący sposób postąpić:

Najsampierw należy wyśledzić najniżej położoną część (właściwie „linię“) owej miejscowości, a wykopać kierunkiem tejże linii rów, mniej więcej: szerokości w górze 3 metrów, głębokości pionowej 1 met. lub $^3/_4$ metra, a w podeszwie 1 m., wyrzucając całą ziemię pierwszych dwóch metrów rowu na jedną stronę (dajmy na to, na „prawą“), a to na całe $^1/_2$ m. od brzegu tegoż rowu, ażeby nie „spłynęła“ w rów. W następnych dwóch m. rowu (w 3 i 4 metrze) wyrzuci się wszystką ziemię na przeciwną (więc na „lewą“ stronę) także na $^1/_2$ m. od brzegu rowu. W dalszych 2 m. rowu (to jest w 5 i 6) ziemia wszystka znów na prawą stronę się wyrzuca, 7 i 8 metr rowu na lewo, i tak dalej ciągle na przemian, ażeby woda z wyższych części owej mokrzawiny swobodnie ku owemu środkowemu ściągaczowi spływać mogła. Przezwijmy ów środkowy rów: głównym rowem. Do owego „głównego rowu“ trzeba pociągnąć (pod kątem mniej więcej prostym) boczne rowy, szerokości w górze $1^1/_2$ m, głębokości pionowej $^3/_4$ lub $^1/_2$ m., a podeszwy $^1/_4$ lub $^1/_3$ m., wyrzucając wszystką ziemię na jedną stronę (dajmy na to, na „lewą“), o całą $^1/_4$ m. od brzegu rowu, (ażeby nazad w rów nie „spłynęła“), a nie rozrzucając ją szerzej jak na $1^1/_2$ m. szerokości, na całej tej linii. Po przeciwnej stronie (więc po „prawej“) wzdłuż tego rowu zostawia się nienaruszony pas 2 m. szerokości, a tuż koło i wzdłuż tego wolnego pasu wykopuje się taki sam drugi rów, wyrzucając całą ziemię na tenże wolno zostawiony pas, również na $^1/_4$ m. od brzegu tegoż drugiego rowu, i nie rozrzucając ją szerzej jak na $1^1/_2$ m. (tak jak w poprzednim rowie), w skutek czego ta ziemia i od brzegu pierwszego rowu na $^1/_4$ m. będzie oddaloną. Po prawej stronie wzdłuż tego drugiego rowu, znów się zostawia wolny pas ziemi 2 m. szerokości, a wykopuje się (wzdłuż tegoż wolno zostawionego pasu) trzeci rów, zupełnie podobny do poprzednich dwóch, całą ziemię wyrzuca się na tenże wolno zostawiony pas powyższym sposobem, i tak dalej, i tak dalej.

Takim to sposobem osiągniemy wązkie długie pasy ziemi wystające zupełnie po nad wodą, na których to pasach już swobodnie i z najlepszym rezultatem wierzby sadzić możemy, w czem owe wszystkie rowy (najprawdopodobniej) ciągle napełnione wodą, bynajmniej nam nie przeszkodzą.

Samo z siebie wynika, że taka robota letnią porą (bo w wodzie i w błocie) powinna być zrobioną; w jesieni ową niedawno wykopaną ziemię trochę zrównać należy, zachowując jednakowoż owe $^1/_4$ m. odstępu od brzegu rowów, a na wiosnę można już zasztóbrować wierzby.

Zalecałem bardzo pochyłe boki dla tych rowów, bowiem na błocie, tak zwane „przykre“ boki nie utrzymałyby się.

Powyższy sposób zakładania „kultury wierzbowej“ (przepraszam za owe brzydkie słowo: „kultura“) wydaje mi się tem bardziej zalecenia godnym, iż jest prawie jedynym sposobem użytkowania obszarów błotnistych, nie dających żadnego innego pożytku, prócz jakiegoś twardego kwaśnego siana, które żadnemu remanentowi, chyba jednym tylko osłom służyć może; a chociaż bardzo dużo jest osłów,

ale że większa ich część takiego jest gatunku, które siana nie jedzą, więc i owe siano zawsze niepotrzebne.

Przy tem proszę mieć na uwadze: że pierwszy ów koszt (kopanie tych rowów) jest jednorazowym, że dobrze zakładana i dobrze prowadzona kultura wierzbowa trwa 15 do 20 lat, a nakoniec, że zaraz w pierwszym roku (w późnej jesieni) już dobry daje dochód — jak dotąd — dopokąd nie będzie „nad-produkcyi", jak obecnie już z chmielem się stało.

A więc, nie traćmy czasu, wygrana do pierwszych należy.

(Dal. c. n.)

Ogrodnik wołyński.

Kwas siarkowy jako pognój.

Już od kilku lat rozbierano niejednokrotnie to pytanie, jak działa kwas siarkowy użyty jako pognój na rolę, i o ile wpływa na zwiększenie plonu. Doświadczeniami wykazano, że użycie tego środka nawozowego wprost jako pognoju na pola, wpływa wprawdzie częściowo na zwiększenie plonów, ale w małym tylko stopniu, tak, że użycie jego w gospodarstwie rolnem jako nawozu nie opłaca się zupełnie. Kwas siarkowy wolny wprowadzony do ziemi, jako jeden z najsilniejszych kwasów mineralnych łączy się wraz z zasadami połączeń w roli zawartych na siarkany, wydzielając z nich słabsze kwasy; a ponieważ w ziemiach rolnych znajduje się prawie zawsze węglan wapniowy chociażby tylko w małej ilości, więc też zaraz powstaje gips, który zresztą już w wodach ziemnych prawie zawsze napotykamy i który służąc w małej ilości roślinom jako pokarm, przyczyniać się może do łatwiejszego rozpuszczania pewnych składników w ziemi zawartych, dla rozwoju roślin potrzebnych.

W 5 sprawozdaniu z czynności stacyi doświadczalnej rolniczo-chemicznej za r. b. w Taborze, znajdujemy opis doświadczeń wykonanych w celu wyświecenia jeszcze powyższej kwestyi, z których wynik w krótkości podajemy.

Do doświadczeń użyto ziemię kompostową samą, ziemie kompostowe przerobione należycie ze zgęszczonym kwasem siarkowym (na 100 klg. ziemi raz 5, drugi raz 10 klg. kwasu), które użyto jako pognoju na odpowiednie parcele; inne parcele skropiono wprost kwasem siarkowym (jedne zgęszczonym, a inne rozcieńczonym kwasem), a dla porównania pozostawiono dwie parcele bez nawozu i tylko je zwilżono wodą. Wszystkie parcele zresztą ile możności pod względem gleby jednorodne, obsiano jęczmieniem probsteinskim. Wynik doświadczeń ostateczny był następujący: Parcele tylko wodą zwilżane wydały najmniejszy plon, zaś parcela samą ziemią kompostową znawożona wydała największy plon; parcele znawożone kompostem, który roztworzono kwasem siarkowym, tem mniejszy wydały plon, im więcej kwasu do ich przerobienia użyto; parcele, które skropiono wprost odpowiedniemi ilościami kwasu siarkowego, częściowo nieco wyższe wydały plony od tych ostatnich, i to tem wyższe, im kwasu użyto więcej rozcieńczonego. Jeżeli jednak porównamy koszt wyłożony na kwas siarkowy, z ową małą nadwyżką otrzymanego plonu, to przekonamy się, że użycie kwasu siarkowego czy to wprost na pole, czy też użycie kompostu kwasem siarkowym roztworzonego jako pognoju, wcale nie jest dla rolników korzystnem.

P. Giermański.

Podorywanie ugoru po żniwach.

(Ag.) Niniejszą rozprawką zamierzamy zwrócić szanownych kolegów uwagę na konieczność ile możności wczesnego podorywania ścierni po żniwach. W Anglii istnieje przekonanie, że każdy dzień pozostawienia ścierni bez podoru, połączony jest ze znaczną stratą. Tej samej zasady powinniśmy się i my trzymać i to tem bardziej, że im dłużej się ociągamy, tem trudniej odbywa się praca a czasami, jak n. p. właśnie w tym roku, ledwie się da wykonać.

Przez podór powoduje się kiełkowanie nasienia chwastów, które podczas sprzętu wysypały się na ziemię. Największa część chwastów korzeniowych, mianowicie perzu, pozbawioną zostaje swych części nadziemnych, a przez to zniszczoną. Nadto mięszają się ścierń i inne resztki z ziemią i w miarę tego ulegają wcześniej rozkładowi tak, że służą następnemu płodowi za gotowy pokarm, a wreszcie ułatwia się powietrzu wolniejszy przystęp do ziemi i użyznia się ją, podczas gdy rola nie podorana, coraz więcej twardnieje i zamyka się na przystęp powietrza.

Pozostawienie ścierni przez dłuższy czas bez wzruszenia nie da się nagłością innych robót uniewinnić, odkąd mamy szybko pracujące wieloskibowce, i to tem mniej, skoro zważymy, ile to później więcej czasu i trudu potrzeba, by rolę doprowadzić do właściwego stanu.

Gdy z powodu niepomyślnego powietrza wiele ziarna przy sprzęcie się wysypie, to już przez same z tegoż wschodzące rośliny wytwarza się dobry nawóz, który zresztą nie trudno przez posiew tatarką lub rzepiem znacznie pomnożyć, zwłaszcza gdy się do takiego zielonego jeszcze nieco sztucznego doda nawozu.

Zoraną następnie drobno i głęboko rolę pozostawiwszy przez zimę w skibie surowej, nie potrzeba ją z wiosny jak tylko należycie uwlec i bez dalszego orania uprawić, względnie obsiać lub obsadzić. Postępowanie takie ma następujące zalety:

Wierzchnia warstwa roli dostaje się wraz z ściernią lub z mierzwą na spód a świeża spodnia warstwa na wierzch; powietrze, światło, ciepło, mróz i wilgoć mogą z większą łatwością w glebę wnikać i dzieło niszczenia wykonywać, w miarę czego rola staje się pulchniejszą, jakby tego najusilniejsza robota przy pomocy najlepszych narzędzi dokonać nie potrafiła.

W miarę takiego spulchnienia, przybiera rola niejako własność gąbki wciągającej w siebie i zatrzymującej gazy z atmosfery, nadto zachowuje tyle potrzebną wilgoć zimową, a obsycha spiesznie z wiosny tak, że przy jako tako pomyślnym powietrzu, wcześniej z wiosny doprawioną i obsianą być może.

Przy takiem postępowaniu nie może prawie nastąpić to co się często zdarza, gdy się jednę skibę daje w jesieni a drugą czyli odwrotną dopiero z wiosny roku następnego, t. j. że się w późnej jesieni przyoraną warstwę wraz z wszystkiemi nasionami chwastów przy odwrocie wiosennym znów na wierzch wydobędzie, wskutek czego całe pole pokryje się chwastami, które częstokroć do tego stopnia przytłumią rozsiane płody latowe, że nie łatwo poznać, co jest właściwie uprawione. Gdy zaś rolnik w sposób opisany już przed zimą zapobiega złemu, to nie ma racyi obawiać się takiego zachwaszczenia swych pól.

(Z Ziemianina.)

Tegoroczna wystawa chmielu

we LWOWIE.

(Dokończenie).

Jak już nadmieniliśmy, udział w tegorocznej wystawie chmielowej był bardzo słaby, co się tem tłumaczy, że przeważna większość producentów sprzedała chmiel skoro tylko cena stała się znośną, tracąc w skutek tego bardzo znacznie, bo czasem cena przedwcześnie wzięta wynosi zaledwie połowę ceny, jaką za ten sam chmiel możnaby było wziąść obecnie. Niektórzy nadesłali tylko próbki, a więc nie stanęli do premiowania, bo w skutek nadzwyczajnego wyschnięcia chmielu nie można go było pakować i faktycznie, chmiel do oceny musiał być brany z nadzwyczajną ostrożnością z wantuchów, ażeby się nie pokruszył. Dodamy tu uwagę, że kilka próbek było nadwerężonych czerwonką a głównie sadzakiem; jeden szczególnie chmiel byłby może wcale dobry, gdyby nie był literalnie sadzakiem zesmolony. Najsłabszą stroną tegorocznych chmielów jednak była pora zbioru, wiele było rwanego zawcześnie, a nie brakło też takich, które były rwane zapóźno, co jak jedno tak drugie nie pozostało bez wpływu na ilość i jakość mączki, a więc na jeden z głównych warunków wartości użytkowej.

Oceniając ogólną wartość chmielów, nadesłanych tak w wantuchach jak w próbkach, przypominając sobie zresztą chmiel przedstawiany na dawniejszych wystawach, możemy wyrazić przekonanie, że znielicznymi wyjątkami chmiele nasze należą do najszlachetniejszych, i byle tylko uprawa, pielęgnowanie a szczególnie zbiór i dalsze postępowanie z chmielem było staranniejsze, że tak powiemy umiejętniejsze, to chmiel galicyjski zająćby mógł tak poważne stanowisko na targu europejskim, jak chmiele pochodzące z najbardziej wsławionych swemi chmielami okolic Bawaryi i Czech. Okolicznością najbardziej zniżającą wartość handlową naszych chmielów jest niezawodnie zbiór.

I bieżącego roku widzimy to samo. Na 11 sądzonych chmielów trzy tylko odznaczyły się doskonałością zbioru, dwa były dobrze zebrane, jeden miernie, a pięć było źle zebranych, między temi zaś ostatniemi było dwa (nr. 19 i 9), które gdyby były doskonale zebrane, zasłużyłyby swoją szlachetnością i wielką mączystością na premiowanie. Szczególnie na wysortowywanie, egalizowanie produktu mało kto u nas zwraca uwagę i może być nawet, że zdarzające się piękne, jednostajne chmiele już takie czyste wychodzą z chmielarni. Tem częściej spotkać się można z chmielem uderzająco niejednostajnym; między najszlachetniejszemi szyszeczkami, nie ustępującemi najpiękniejszym oryginalnym zateckim, widzieć można szyszki poprzerastane liśćmi lub długie, grube, nieforemne, widocznie pochodzące z krzaków zabłąkanych lichego gatunku. Szyszki takie liczniejsze, istotnie zniżają wartość użytkową chmielu bardzo znacznie, a chociażby były tak nieliczne, że na wartość użytkową ujemnego wpływu wywrzeć nie mogą, to już obecnością swoją, gdy wpadną w ręce kupca, uprawniają go do niższego cenienia produktu, może właśnie zasługującego na wysoką cenę.

O sprzedaży nie chcemy tutaj mówić, przypominamy tylko, że w Krakowie jest stowarzyszenie producentów chmielu, które starać się będzie wyrobić chmielowi galicyjskiemu markę samoistną i o które to Towarzystwo należałoby się opierać, ażeby nie tylko zwiększyć jego fundusze, ale żeby mu nadać większego znaczenia przez to, że będzie reprezentowało jak największą masę produktu. Czas już, ażebyśmy zrozumieli, że łączna działalność jest zawsze skuteczniejszą i korzystniejszą, jak błąkanie się pojedynkiem.

(Z Rolnika.)

ROZMAITOŚCI.

Wystawa nasion w Warszawie. Dnia 8 bm. nastąpiło otwarcie wystawy nasion w warszawskiem muzeum rolnictwa i przemysłu, obejmującej pięć działów: 1) zboża i roślin strączkowych, 2) pastewnych, 3) używanych w zakładach przemysłowych, 4) ogrodowych i kwiatowych, 5) naukowych. Oprócz miejscowych, bierze udział w wystawie kilkunastu ziemian z dalszych okolic kraju, Litwy, Ukrainy itd. Podczas wystawy nasion, która jak wiadomo, trwać będzie do końca października, odbędzie się w Warszawie czwarty zjazd młynarzy. Narady toczyć się będą nad usunięciem powodów wywołujących konieczność dodawania krupczatki do zbytkowego pieczywa; dalej nad rozszerzeniem odbytu mąki z Król. Polskiego do północnych stron cesarstwa, oraz nad sposobami zastąpienia wywozu zboża za granicę wywozem przerobu jego, tj. mąki. W zjeździe tym obok kilku młynarzy z profesyi, mają wziąć udział liczni ziemianie, właściciele młynów i producenci ziarna. Bliższy termin zjazdu nie został dotąd oznaczony.

Księgosusz w Królestwie. Z Lubartowskiego w Król. Pol. donoszą, iż w okolicy panuje księgosusz. Pomimo energicznych środków policyjno-weterynaryjnych, zaraza nietylko się nie zmniejsza, ale przeciwnie powiększa się niemal z dniem każdym. Z rozporządzenia władzy, zabito już przeszło 200 sztuk bydła, a drugie tyle poddano obserwacyi. Kwalifikowanie bydła na zabicie nie odbywa się bez oporu ze strony włościan i żydów, którzy nocami odbijają opieczętowane przez władzę obory i wyprowadzają ztamtąd krowy, przenosząc tym sposobem zarazę w inne miejscowości.

Akcyza od nafty projektowaną jest w Rosyi z udzieleniem premii dla exportu, oraz mówią o projekcie zaprowadzenia tamże monopolu tabacznego na wzór obowiązującego w Austryi i Francyi.

Cło na chmiel. Delegacya rolnicza warszawskiego oddziału Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, zbiera się na sesyę nadzwyczajną dla odczytania memoryału głównego zarządu Towarzystwa w Petersburgu w przedmiocie środków podźwignięcia gorzelni gospodarczych i projektu cła na chmiel. Odpowiedź ma być złożona przed 13 października. *(Z Ziemianina).*

Wystawa drobiu we Wrocławiu odbywać się będzie od 6 do 9 listopada b. r. urządzona staraniem śląskiego Tow. hodowców drobiu. Wystawione będą wszelkie gatunki drobiu, dalej gołębie, bażanty, ptaki ozdobne, jak pawie, wszelkie ptaki śpiewające klatkowe, jak kanarki, słowiki i t. d. — Dalej drób tuczony żywy i zabity, jaja, odnośna literatura i wszelkie urządzenia, przyrządy i narzędzia związek mające z chowem i pielęgnowaniem drobiu. Obok wystawy odbywać się także będzie targ na rzadszy drób. Wystawcom będą udzielane premie w pieniądzach, dyplomach, medalach i listach pochwalnych. Zgłoszenia do wzięcia udziału w wystawie przyjmuje sekretarz komisyi wystawowej p. Karol Shüller, referendaryusz pozasłużbowy, we Wrocławiu, Ul. Ohlau-Ufer nr. 7.

Gęsi w Berlinie padają w ogromnej ilości na nieznaną dotąd chorobę i to nagle. Biegają żwawo, żrą z dobrym apetytem, po kilku chwilach kładą się na bok i zdychają po kilku ściągnieniach kurczowych. Skutkiem tego handlarze zaprzestali kupować gęsi. Jeden z nich w krótkim czasie stracił przeszło 4000 m. Nietylko we wagonach i w szopach w mieście samem, ale nawet po wsiach w okolicach Berlina taki sam pomór panuje na gęsi.

Uzyskanie głogu do żywych płotów. Dotychczasowy sposób zakładania najlepszych ze wszystkich żywopłotów z głogu, ograniczał się przeważnie na sadzeniu wykopanych w polu lub lesie krzaków, które oprócz niedogodności, iż są rozmaitego wieku, krzywe lub źle wykopane, wyczerpały się już w wielu okolicach. — Najlepsze sadzonki otrzymuje się z zasiewu ziarna zbieranego w późnej jesieni, gdy już dobrze dojrzeje. Ponieważ ziarna te potrzebują rok czasu nim zejdą, należy je zatem dla przyspieszenia kiełkowania przechować przez zimę w gruncie, a dopiero na wiosnę zasiać systematycznie w rzędy na grządkach dobrze uprawionych, pokrywając ziemią na gróbość 5—10 centm. W ciągu dwóch lat należy oplewiać je i okopywać, a przesadzać w miejsce przeznaczone w jesieni drugiego lub z wiosną trzeciego roku.

Łopaty parowe. Ogólną uwagę zwróciła w Anglii zaprowadzona świeżo u p. Darby w Pleshley-Lodge uprawa roli za pomocą łopat poruszanych parą. Stosunek jej do uprawy pługiem parowym ma być ten sam, jak przekopanego łopatami ogrodu do zwykłej orki pługiem. Role uprawione tą maszyną wydały w r. b. plon dwakroć większy od innych i w tym samym stosunku powiększył się także czysty dochód z ziemi. Maszyna ta o sile 4 koni kosztuje 6000 złr., a wykonywa dziennie tylko o $1/6$ mniej jak pług parowy, który kosztuje 32.000 złr. Do swej obsługi potrzebuje tylko 2 ludzi, dla dowozu wody 1 konia i 1 człowieka, a zużywa dziennie 6 ctn. węgla. (Pług parowy potrzebuje 5 ludzi do obsługi, a węgla zużywa 30 ctn.). Wynalazek ten zapowiadać się zdaje nową epokę dla uprawy roli, gdyż jeżeli praktyczne użycie jego stwierdzi się w zupełności, wyruguje on nietylko parowe, lecz w znacznej części i wszelkie inne pługi, a to tem łatwiej, gdy stosunkowo nie zbyt wysoka cena jego dozwoli korzystać mniejszym nawet spółkom z tak znakomitej uprawy ziemi. Najprędzej jednak skorzystają z tego wynalazku Ameryka i Indye, by wyzyskać lepiej wzięte już w uprawę przestrzenie, których warstwa wierzchnia została częściowo wyczerpana.

Oznajmienia.

11553/1503.

W odpowiedzi na wniesione przez pewną c. k. krajową Dyrekcyę skarbową do Ministerstwa skarbu zapytanie, zawiadomiło toż Ministerstwo reskryptem z d. 12 czerwca r. b. L. 16396, c. k. krajowe Dyrekcye skarbów, jako też zarządy salin Alpejskich, że w myśl §. 10 rozporządzenia z d. 27 czerwca r. 1851 (Ust. Rad. Nr. 169) o „udzielenie soli po zniżonej cenie do pewnych na własną rękę prowadzonych procederów,“ że nie jest dozwolonem odstępowanie handlarzom soli, odpadków przy jej wyrobie otrzymywanych po zniżonej cenie, nawet do użycia na własną potrzebę jako nawozu.

Na prośbę c. k. Ministerstwa skarbu, podaje c. k. Ministerstwo rolnictwa dodatkowo do wiadomości Towarzystwa rolniczego: że wprawdzie uwzględniane bywa złożenie poświadczenia przez zwierzchność powiatową straży skarbowej wydanego, jako starający się o certyfikat rolnik nie trudni się sprzedażą soli; żądać jednak należy, aby to w prośbie swojej zadeklarował. Wrazie zgłoszenia się pretendenta zbiorowego żądać należy, aby toż samo zadeklarował piśmiennie imieniem każdego z cząstkowych konkurentów.

Upoważnione do udzielenia certyfikatów podobnych Stowarzyszenia rolnicze, winny sprawdzać istnienie takich deklaracyj, a ewentualnie od ich posiadania uczynić zależnem wydawanie certyfikatów.

L. 60,833.

Okólnik c. k. Namiestnictwa

do wszystkich PP. c. k. Starostów i do Prezydentów miast Lwowa i Krakowa.

Według doniesienia c. k. Starostwa brodzkiego z d. 19 września b. r. l. 17.543 wybuchł księgosusz w rosyjskich miejscowościach w Haliczanie, Hołotynie, Smykowie i Szybennej powiatu dubieńskiego, odległych o 10 klm. od granicy powiatu brodzkiego i kamioneckiego.

Z tej przyczyny, w myśl §§. 6 i 27 ustawy z d. 29 lutego 1880 r. Dz. roz. p. Nr. 37 ustanowiony został 20 kilometrowy okręg. pomorowy, do którego wcielone zostały następujące miejscowości powiatu brodzkiego: Barytów, Uwin, Batyjów, Zawidcze, Mikołajów z Adamówką, Smarzów, Strzemilcze z Sterkowcami, Romanówka, Szczurowice, Grzymałówka, Korolówka, Komorówka, Rudenko lackie i ruskie włącznie z przysiołkami jakie do tych miejscowości należą, oraz następujące miejscowości powiatu kamioneckiego: Czerkowatycze, Stojanów, Tetewczyce, Peratyn, Sienków, Dąbrowa, Wolice bacytowa, Kulików i Sobin. W tych miejscowościach obowiązują postanowienia §§. 12, 13 i 27 wyżej powołanej ustawy i odnośnego rozporządzenia ministeryalnego z d. 12 kwietnia 1880 Dz. u. p. Nr. 38.

Lwów, dnia 24 września 1886 r.

SPRAWOZDANIE O CENACH CHMIELU.

Ajent nasz w Zatecu p. Melzer donosi pod datą 16 października b. r., iż w handlu chmielem nie zaszła tam od dni 14-tu żadna zmiana. Obraca się on w spokojnych granicach i uzyskuje te same ceny jak poprzednio. Za chmiel galicyjski najlepszego gatunku płacą po 70 złr. za 50 klg. i po tej cenie ma odbyt stały. Gatunki średnie i pośledniejsze nie mają dotąd żadnego popytu. Chmielu zateckiego sprzedano w ostatnich dwóch tygodniach około 4.000 cetn. cłowych. W Norymberdze popyt zmniejszył się od trzech dni i ceny nieco spadły.

Wiadomości handlowe.

Zboże. Wiedeń 15 paździer. W przeciągu ostatniego tygodnia handel zbożem był nieznaczny; ceny pozostały prawie niezmienne; tylko najlepsze gatunki jęczmienia były poszukiwane. Obecnie usposobienie jest spokojne, ceny niezmienne, zakupiono jednak na terminowe dostawy kilka tysięcy c. m. pszenicy węgierskiej.

Rzepak znajduje chętniejszych kupców po cenie 11·05 złr. za c. m.

Bydło. Wiedeń. Na ostatni targ dowieziono 4.047 sztuk, z tego pozostało niesprzedanych 603 sztuk. Płacono za galicyjskie woły z paszy zielonej po 46—52 złr., za woły opasowe 53—63 złr., za krowy 48—58 za c. m. mięsa.

Owce. W Presburgu dowóz wynosił na ostatnim targu 4.776 sztuk, a płacono na wywóz za parę po 15—20 złr. za braki po 6—13 złr. W Paryżu dowóz wynosił 24.085 sztuk w czem 1.203 sztuk węgierskich; płacono za węgierskie owce po 75—76 centymów za ½ klg. czyli 50 —58 fran. za parę.

Kraków 19/10. Za 100 klg. Pszenica biała od 8·25 do 8·55; banatka od 6·80 do ·—; czerwona od 8·85 do 8·70 Żyto od 6·40 do 6·60. Jęczmień od 6·—. do 6·75. Owies od 5·60 do 5·80. Kukurudza od —·— do —·—. Groch od 9·— do 9·85 Fasola od 9.25 do 9·75. Wyka od ·— do —·—. Tatarka od 7·75 do 8·25. Proso od 5·75 do 6·25. Jagły od —·— do —·—. Siano od 1·90 do 2·60; Słoma od 2·20 do 2·70. Ziemniaki od 1·20 do 1·40; Spirytus z opłatą na 95° Tral. hektoliter złr. 52·85 Okowita z opłatą na 80° Tral. hektoliter złr 42·50.

Rzeszów 19/10. Za 100 klg. Pszenica od 7·50 do 8·25 Żyto od 5·75 do 6·45 Jęczmień od 5·50 do 6·25 Owies od 5·— do 5·70. Groch od 6·— do 9·— Fasola od 7·— do 8·50. Wyka od 5·55 do 6·50. Proso od —·— do —·—. Tatarka od ·— do ·—. Rzepak od 9·— do 9·25. Koniczyna od 43·—. do 45·—. Chmiel od 55·—. do 60·—. Okowita 1 litr — ct. Otręby od —·—do —·—.

Tarnów 19/10 Za 100 klg. Pszenica od 8·25· do ·— Żyto od 6·25 do —·— Jęczmień od 6·— do —·—. Owies od 5·30 do ·—. Groch od ·— do —·—. Bób od 5·50 do —·—. Tatarka od —·— do —·—. Proso od 4·75 do —·—. Kukurudza od ·— do —·—. Ziemniaki od 1·35 do ·—. Rzepak od —·— do —·—. Koniczyna od 43.— do —·— Siano od 2·—. do .— Siano z koniczyny od 2·60 do —·— Słoma od 2·15 do ·—. Okowita za 1 litr —·48 Masło za 1 klg. od —·70 do —·—.

Przemyśl 19/10 Za 100 klg. Pszenica żółta 8.—. czerwona 7·50. biała —·—. Żyto 5·75. Jęczmień od 5.— do 5·50. Owies 5·12 Groch 7·— Bób 5·—. Kukurudza —·—. Ziemniaki 1·20 Słoma 1·60. Siano 2·40

OGŁOSZENIA.

Zarząd dóbr Spytkowice p. Zator
ma teraz w jesieni do sprzedania po przystępnej cenie, piękny szlązki
narybek karpiowy.
(2—3).

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.